



Od lewej: Jan Jaszczyk, siostra Michalina, siostra Anna i brat Leon



Z rodzinnego albumu wspomnień

Praca na szkolny konkurs

Magdalena Dzióbek kl. 2D

„Walka o wolność, gdy się raz zaczyna, z ojca krwią spada na syna.”

(„Giaur”, G.G. Byron)

Losy ludzi podczas II wojny światowej były straszliwe, a w szczególności tych, którzy należeli do organizacji walczących o wolną Polskę jak na przykład Armia Krajowa. To zgrupowanie tworzyli w dużej większości ludzie młodzi, pełni energii, zapału i chęci odzyskania niezależnej ojczyzny, za co często płacili życiem swoim, ale też całej swojej rodziny.

Takie losy spotkały także, mojego dalszego wujka Leona Jaszczyka, z mojej rodzinnej wsi Biskupice. Został aresztowany przez gestapo 10 grudnia 1943 roku, a dwa miesiące później 2 lutego 1944 roku rozstrzelany w Podłężu koło Krakowa.

„ Około 1.00 godz. W nocy z czwartku na piątek-usłyszałam hałas, walenie w drzwi wejściowe kolbami karabinów, stukanie w okno. Mąż im otworzył. Zaraz wpadli i pytali o Johana. Nie było go, pytali:” A Leon, Leon gdzie?” Mąż mówi: „ Leon to dziecko – ma 16 lat”. Nie zważali na to, wpadli do izby, gdzie spał i zerwali chorego chłopca ze snu. Był z nimi volksdeutsch Frank z policji w Niegowici.(...) Bili mnie, uderzając kilka razy w głowę, upadłam na łóżko. Jeden z Niemców przystawił mi rewolwer do czoła. Przeżegnałam się. Doskoczył do nich Leon: „Nie bijcie mamy, bo ona nic nie wie”. Zaczęli bić Leona. Dostał dwa razy w twarz. Powiedział: „Chociaż byście mnie zabili, to nic nie powiem.(...) Odpowiedział: „ Mamo, ja już wiem dokąd idę”. „

(opowiadania mamy Leona Jaszczyka-Ludwika Jaszczykowa)

Tato Leona Jaszczyka- Michał Jaszczyk przez kilka tygodni po aresztowaniu szukał możliwości wykupienia syna. Jednak się nie udało. Cała rodzina była pogrążona w smutku i wiedziała że Leon Jaszczyk przebywa wraz z innymi aresztowanymi ze wsi w krakowskim więzieniu na Montelupich. 18 stycznia 1944 roku, gdy siostra L. Jaszczyka- Michalina Jaszczyk spiesząc się do pracy na kiosku przy ul. Łobzowskiej zauważyła listę 50 nowych ludzi skazanych na śmierć. Tam były nazwiska znajomych z biskupickiej parafii i na 46 pozycji jej brat. Dopiero po 29 latach z listy „afisze śmierci” dowiedziała się jaką winę przypisywano jej bratu – „robotnik rolny z Biskupic, za przynależność do organizacji wywrotowej. Miał wiadomość o nielegalnym posiadaniu broni, nie robiąc doniesienia. (...) Miejsca straceń przysypał śnieg. Nie zakrył jednak hitlerowskich zbrodni. Na powierzchni, nowego, białego śniegu w Podłężu,

wykwitły czerwone plamy niewinnej krwi straceńców- znacząc miejsce dokonanych egzekucji.”

(relacja Michaliny Jaszczyk)

Miesiąc po aresztowaniu syna Leona Jaszczyka zaaresztowano jego tatę Michała Jaszczyka, który więziony był w Wieliczce w Magistracie. Jego żona szukała pomocy u wielu ludzi. Udało się. Michał Jaszczyk po kilku dniach wrócił do domu.

„Miesiąc później, 10 stycznia 1944 roku w nocy o godz. 4.00 nad ranem został aresztowany mąż- Michał. „

(Ludwika Jaszcykowa)

„Tato siedział w Wieliczce 3 dni. W domu znów zrobili rewizję.”

(Wanda Jaszczyk)



W grudniu 1943 roku i styczniu 1944 roku aresztowano jeszcze wiele innych osób większość z nich została rozstrzelana na miejscu lub tak jak Leon Jaszczyk w Podłężu, inni zostali zwolnieni i wrócili do domów lub wywiezieni do Niemiec.

Aby upamiętnić poległych bohaterów za ojczyznę, rodziny pomordowanych postawili pomnik w Biskupiach.

Na pomniku wryto...

„FUNDATORZY BISKUPIC ZBUDOWALI POMNIK NA CZEŚĆ POLEGŁYM
BOHATEROM ZA OJCZYZNĘ ZAMORDOWANYCH Z RĄK GERMAŃSKICH DNIA
10.XII.1943 ROKU”

Poniżej tego napisu znajduje się lista 25 osób – najstarszy Ksiądz Turchan Jan (poniósł śmierć w obozie koncentracyjnym w Dachau)- lat 70 , najmłodszy Leon Jaszczyk -lat 17.

Pod listą: CZEŚĆ – BOHATEROM.



Moja powyższa praca powstała na podstawie książki wydanej w 2014 roku przez siostrę tragicznie zamordowanego Leona Jaszczyka – Wandę Jaszczyk pt. „Wspomnienia z tragicznych zdarzeń z lat II wojny światowej na terenie gminy Biskupice”. W grudniu 2013 roku w Biskupicach miały miejsce obchody 70-tej rocznicy wyżej wymienionych wydarzeń m.in. apel na którym recytowano wiersz „ O aresztowaniu” autorstwa Janiny Domoń – świadka aresztowań, który został zamieszczony w tejże książce.

Fragment wiersza:

*„Było to rankiem 8-go grudnia, gdy Niemcy pierwszy raz przyjechali
I wtedy naraz z jednego domu trzech mężczyzn aresztowali
Ludność tym była bardzo wstrząśnięta, jak gdyby przewidywała,
Że jakaś czarna groza nieszczęścia ponad głowami wisiąta.
Po katach tylko ciche westchnienia i szepty słyszeć się dały
Niektórzy z domów się usunęli, lecz te ofiary zostały,
Ci nieświadomi, nie przewidzieli, co srogi los im gotuje,
Że już im Niemiec tam na Pomorskiej ciężkie kajdany szykuje.
I tak przeminął 9 grudnia a gdy się północ zbliżyła
Nadeszła chwila co nasze serca wieczną żałobą okryła
Wieś sobie spała cicho jak dziecko, śniegiem i mrozem zakuta
A wtem od szosy jadą zdradziecko czarne niemieckie auta
Ściszywszy warkot lampy zgasiły żeby nie spłoszyć nikogo
Na skraju wioski się zatrzymali i przyczaili złowrogo
A z nich wypadli kaci niemieccy, po całej wsi się rozsiali,
Brzęczały szyby pod ich pięściami po drzwiach butami kopali.
Zrywali ze snu biedne ofiary z wygodnej ciepłej pościeli,
Na wpaół przytomnych i wylęknionych, siła Niemczyska ciągnęli*

*I dziko grandząc po naszych domach rewizje przeprowadzali,
Mdlejące matki bili po skroniach, synów w kajdany skuwali*